

## IV. GOSPODARKA ŚWIATOWA – CZAS NADZIEI I WYCIĄGANIA WNIOSKÓW

Nadzieja i przekonanie, że najgorsze już minęło, przewijały się w ocenach stanu gospodarki światowej w 2010 roku. Dominowało poczucie ulgi, że kryzys w sektorze finansowym, jaki ujawnił się w okresie 2007–2008, nie doprowadził do krachu gospodarczego na wzór tego z lat 1979 i 1933, ale jedynie do nieznacznego, bo tylko o 0,6%, spadku światowego produktu w 2009 roku. Chociaż z sektora finansowego „wyparowało” bogactwo oceniane na kilkanaście bilionów dolarów, nie wpłynęło to rujnująco na sferę realną gospodarki światowej. Zdecydowały o tym, jak się wydaje, dwie zasadnicze przyczyny.

Po pierwsze, szybkie i właściwie adresowane interwencje banków centralnych i rządów, dzięki którym zapewniono płynność w sektorze bankowym i podtrzymano tym samym popyt wewnętrzny jako stimulator koniunktury. Odwołanie się do rządowego interwencjonizmu i ekspansywnej polityki monetarnej oznaczało odejście od neoliberalnej ortodoksji panoszącej się od czasów Ronalda Reagana i Margaret Thatcher. Dowodziło to zarazem politycznej odwagi elit Zachodu przejawiającej się w szybkim odejściu od dominującego dogmatu i ortodoksji rynkowej.

Po drugie, ujawnił się pozytywny efekt zasadniczej strukturalnej zmiany w gospodarce światowej, jaka dokonała się w ostatnich dwóch dekadach, a która polegała na ekonomicznym awansie gospodarki Azji Wschodniej z Chinami na czele oraz innych gospodarek określanych mianem „wschodzących”. Ich całkiem już rozwinięte struktury gospodarcze, wykazując znaczną odporność na skutki kryzysu finansowego, podtrzymały popyt wewnętrzny u siebie, a co za tym idzie popyt na surowce, żywność i inne towary. Uznać to należy za sukces ekonomicznej globalizacji, która umożliwiając niemałej liczbie państw awans gospodarczy, przyczyniała się tym samym do złagodzenia skutków kryzysu wywołanego przez USA.

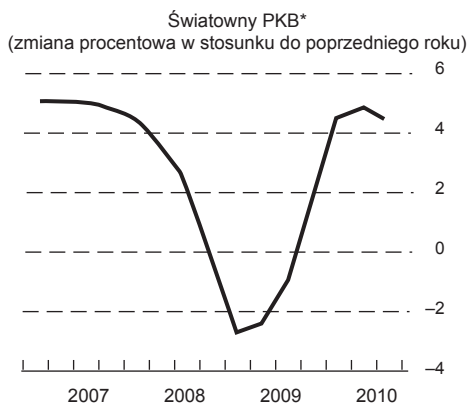
Ostatni kryzys w gospodarce światowej, jak to w każdym takim przypadku bywa, był testem efektywności dla struktur i instytucji gospodarczych, a także okazją do weryfikacji praw, zasad i norm gospodarowania. Stał się także sprawdzianem działania dla polityków i zarządzających podmiotami gospodarczymi menedżerów. Na pełną i wyczerpującą ocenę tego stanu rzeczy przyjdzie nam jeszcze poczekać, ale już dzisiaj z perspektywy początku 2011 roku możemy jednoznacznie konkludować, że tak naprawdę jedyną instytucją, która nie zdołała oprzeć się skutkom kryzysu, była Unia Europejska, a konkretnie jej flagowy projekt w postaci strefy euro (unii gospodarczo-walutowej). Groźba jej rozpadu stała się wyjątkowo realna, o czym

świadczą wyniki przeprowadzonej przez agencję Bloomberg w styczniu 2011 roku ankiety wśród tysiąca analityków i inwestorów. Otóż 59% ankietowanych osób uważa, że do 2016 roku co najmniej jeden kraj opuści tę strefę. Komentując te wyniki, amerykański ekonomista Nouriel Roubini, który jako jeden z nielicznych przewidział nadejście ostatniego kryzysu, oświadczył, że to, co się dzieje w strefie euro, stanowi jedno z największych zagrożeń dla globalnej gospodarki<sup>1</sup>.

## ODRABIANIE STRAT PO KRYZYSIE

Rok 2010 w gospodarce światowej charakteryzował się kontynuacją pozytywnych tendencji rozwojowych zapoczątkowanych jeszcze w ostatnim kwartale 2009 roku. Powrót do trwałej i ugruntowanej koniunktury ma, jak się wydaje, trwały charakter, co oznacza realizację najbardziej pomyślnego scenariusza po kryzysie oznaczonego symbolem „V”, to znaczy po gwałtownym spadku światowego produktu w krótkim czasie nastąpi powrót do notowanego wcześniej tempa wzrostu gospodarczego – zob. poniższy wykres.

**Wykres 1**  
**Scenariusz rozwoju sytuacji po kryzysie**



\* Obliczony na podstawie danych dla 52 krajów, reprezentujących 90% światowego PKB; miara parytetu siły nabywczej.

Źródło: *The Economist* z 11 grudnia 2010 r., s. 97.

Optymistycznych nastrojów wobec perspektyw rozwoju gospodarki światowej dowodzi fakt, że w 2010 roku nie pojawiła się żadna opinia znaczącej instytucji ani think tanku o możliwości nawrotu recesji. Takiej opcji wcześniej nie wykluczano, argumentując, że możliwy jest scenariusz w postaci symbolu „W”, zgodnie z którym po krótkotrwałym odreagowaniu miałyby nastąpić krótka recesja, a dopiero po niej byłby możliwy powrót do trwałej koniunktury.

<sup>1</sup> <http://biznes.onet.pl/co-najmniej-jeden-kraj-wyjdzie-se-sterfu-euro-w-a,18493,41555.,> 2011-01-26.

Wyniki gospodarki światowej za 2010 rok są nadzwyczaj dobre, gdyż wstępne szacunki oceniają wzrost światowego produktu w granicach 4–4,8%. Świadczy to jednoznacznie o wysokiej dynamice odreagowania po krótkim kryzysie. Powyższy wskaźnik ma uśredniony charakter, dlatego nie oddaje rzecz jasna dobrze zróżnicowania koniunktury w poszczególnych państwach i regionach, a ta, jak wynika z tabeli 1, jest wysoce zróżnicowana, gdyż tak naprawdę za dobry wynik gospodarki światowej w 2010 roku odpowiadają państwa rozwijające się.

**Tabela 1**

**Specyfika kształtowania się światowego PKB w latach 2009–2012 (w %) wedle parytetu siły nabywczej**

<b>Państwo/region</b>	<b>2009</b>	<b>2010</b>	<b>2011</b>	<b>2012</b>
Świat ogółem	-1,1	4,6	4,3	4,4
Gospodarki rozwinięte	-3,2	2,8	2,8	2,8
USA	-2,6	2,9	3,3	3,6
Japonia	-5,2	3,0	2,0	1,8
Kanada	-2,5	3,3	3,3	3,4
Strefa euro	-4,0	1,7	1,9	2,0
Niemcy	-4,7	3,2	2,3	2,1
Francja	-2,5	1,7	1,9	2,1
Włochy	-5,1	1,3	1,5	1,5
Wielka Brytania	-4,9	1,7	2,4	2,3
Państwa rozwijające się	2,8	6,5	6,0	6,1
Azja	6,9	8,8	8,0	8,3
Chiny	9,1	10,0	8,7	9,4
Indie	7,4	8,7	8,3	8,0
Ameryka Łacińska	-1,8	5,2	4,0	4,0
Brazylia	-0,2	7,5	5,0	4,7
Meksyk	-6,6	4,7	3,7	3,6
Europa Środkowo- -Wschodnia	-3,8	3,0	3,7	3,7
WNP	-6,8	5,0	5,0	4,8
Rosja	-7,8	4,8	4,5	4,0
Bliski Wschód i Afryka Północna	2,5	4,2	4,5	4,0
Afryka subsaharyjska	2,2	4,6	5,0	4,8

Źródło: M. Musa, *Global Economic Prospects as of September 30, 2010. A Moderating Pace of Global Recovery*, www.iie.com.

Kluczową kwestią w ocenie światowej koniunktury jest kondycja amerykańskiej gospodarki, którą ilustruje tabela 2.

**Tabela 2**  
**Parametry gospodarki USA w latach 2009–2014 (zmiany w %)**

Wyszczególnienie	2009	2010	2011	2012	2013	2014
Popyt wewnętrzny	-3,6	3,4	3,4	3,7	3,9	3,7
Konsumpcja	-1,2	1,7	3,7	3,3	3,9	3,8
Inwestycje	-16,1	4,7	9,3	8,8	7,0	6,0
Zapasy	-0,9	0,6	0,4	0,4	0,4	0,4
Wydatki rządowe	1,9	1,0	-0,8	0,4	0,9	1,2
Eksport dóbr i usług	-9,5	11,4	6,7	9,6	9,7	9,0
Import dóbr i usług	-13,6	13,8	9,2	9,2	9,6	8,4
PKB	-2,6	2,8	2,9	3,5	3,7	3,6
Produkcja przemysłowa	-9,3	5,4	4,1	5,4	5,0	3,8
Ceny konsumpcyjne	-0,3	1,6	1,5	2,3	2,8	2,5
Rachunki bieżące (% PKB)	-2,7	03,4	-4,2	-4,5	-4,8	-4,8
Wydatki rządowe (% PKB)	-10,4	-10,2	-10,0	-8,2	-7,4	-6,6
Krótkoterminowa stopa procentowa	0,69	0,34	0,32	1,28	3,35	4,49
Długoterminowa stopa procentowa	3,26	3,17	2,81	3,33	4,34	4,97
Kurs USD/euro	1,39	1,32	1,30	1,22	1,15	1,16
Kurs jen/USD	93,6	87,6	87,8	98,0	100,4	100,7

Źródło: *World Economic Prospects Monthly Review*, grudzień 2010, Oxford Economics.

Dla gospodarki USA 2010 to rok odrobienia straty po recesji w 2009 roku. Odreagowanie trzeba uznać za umiarkowane, biorąc pod uwagę skalę zapaści zwłaszcza w sferze wydatków konsumpcyjnych, które odgrywają najważniejszą rolę w strukturze tworzenia dochodu narodowego – notują ponad 70% udziału. Potęgi wydatków amerykańskich konsumentów dowodzi fakt, że stanowią one aż jedną czwartą światowej gospodarki. W okresie boomu gospodarczego 1990–2007 wydatki amerykańskich konsumentów były nagradzane kredytami udzielanymi pod zastaw nieruchomości, których ceny rosły. Sprzyjały temu niskie stopy procentowe i łatwość w uzyskaniu kredytu. W 2007 roku, kiedy ceny nieruchomości zaczęły spadać, kredyty stały się trudniej dostępne, co przełożyło się na spadek konsumpcji i wzrost zadłużenia gospodarstw domowych. Pod koniec tego roku dług amerykańskich konsumentów wyniósł 133% ich dochodu, co przy niskiej stopie oszczędności

zmusiło ich do radykalnej redukcji wydatków<sup>2</sup>. Tabela 3 pokazuje na tle porównawczym zestawienie poziomu oszczędności wewnętrznych i wydatków konsumpcyjnych w kilku państwach i szczególną w tym względzie sytuację w USA, charakteryzującą się wyjątkowo niską skłonnością do oszczędzania.

**Tabela 3**

**Oszczędności i wydatki konsumpcyjne jako % PKB w niektórych państwach w 2007 roku**

Wyszczególnienie	Chiny	Francja	Indie	Japonia	Niemcy	Włochy	Wielka Brytania	USA
Oszczędności	24,0	12,7	28,0	3,1	10,9	6,8	2,9	0,4
Konsumpcja	57,0	56,4	42,0	56,9	56,7	59,0	63,2	70,0

Główna siła napędowa amerykańskiej gospodarki, wydatki konsumentów, została czasowo powstrzymana. W tym właśnie momencie ujawnia się kluczowe dla niej wyzwanie w postaci tempa odbudowy siły nabywczej zadłużonych gospodarstw domowych. Nie będzie to łatwe, biorąc pod uwagę skalę poniesionych strat w aktywach, skalę zadłużenia i niechęć banków do udzielenia kredytów. Wedle opinii tygodnika *The Economist* po takim kryzysie finansowym redukcja zadłużenia może zająć nawet siedem lat i potrwać do 2014 roku. Wedle wstępnych szacunków amerykańskie gospodarstwa domowe jednak nieźle radziły sobie z tym problemem<sup>3</sup>. Dane z tabeli 2 wskazują, że od 2011 roku ma nastąpić dalsza poprawa w tym względzie.

W obliczu słabości dotychczasowego źródła dynamiki gospodarczej rząd Stanów Zjednoczonych został zmuszony do podejmowania aktywnych działań stymulujących koniunkturę gospodarczą. Zaliczyć należy do nich ekspansywną politykę monetarną obejmującą między innymi stosowanie nowego narzędzia określanego mianem „luzowania ilościowego” (ang. *quantitative easing*) – co spowodowało krótkoterminowe stopy procentowe do historycznie niskich poziomów (tabela 2); wydatki rządowe to kolejny klasyczny instrument, do którego chętnie sięga administracja Baracka Obamy. Ocenia się, że od początku urzędowania zrealizował on programy mające stymulować koniunkturę wartości około 1 bln USD. Należy jednak pamiętać o tym, że możliwości powiększania deficytu sektora rządowego przez USA nie są nieograniczone ze względu na potrzebę ograniczenia sektora publicznego, a także zmniejszenie zależności jego finansowania przez zagranicę. Ta ostatnia kwestia ma szczególne znaczenie nie tylko dla wiarygodności płatniczej USA, lecz także równowagi w gospodarce światowej. Przypomnijmy, że największymi wierzycielami USA są Japonia i Chiny; każde z tych państw wykupiło amerykańskie obligacje skarbowe o wartości około 800 mld USD.

<sup>2</sup> [www.america.gov/st/business-enhlish/2009/SEptember](http://www.america.gov/st/business-enhlish/2009/SEptember).

<sup>3</sup> „Are we there yet?”, *The Economist* z 18 września 2010 r., s. 11.

Absolutnym *novum* w anty kryzysowych działaniach USA są polityka przemysłowa i proeksportowa<sup>4</sup> oraz wydatki na infrastrukturę<sup>5</sup>. W najbliższych latach dynamika eksportu USA ma być wyższa od importu, a wielkie projekty infrastrukturalne, m.in. szybka kolej, nawiązują do idei *New Deal* z lat 30. ubiegłego stulecia.

Upłynęło zbyt mało czasu, aby oceniać efekty działań naprawczych największej gospodarki świata. Typowym działaniem antyrecesyjnym towarzyszą takie, które mają na celu zmiany strukturalne. Do nich zaliczyć należy reformę systemu opieki zdrowotnej oraz reformę i ustanowienie efektywnego systemu nadzoru sektora finansowego, którego spekulacyjne ekscesy doprowadziły do kryzysu (*Dodd Frank Wall Street Reform and Consumer Protection Act*). Oceniając te działania, opinio-twórca *The Economist* pod koniec 2010 roku wyrażał opinię, że Barack Obama i USA zasługują na dobrą ocenę wbrew powszechnie panującej amerykańskiej opinii publicznej<sup>6</sup>.

W 2010 roku w społeczeństwie USA ujawniły się typowe dla tego kraju cechy: przedsiębiorczość, zaradność, pragmatyzm i innowacyjność. Wyniki sektora finansowego, w tym flagowych instytucji Citigroup, Morgan Stanley, Blackstone – fundusz *private equity*, przeszły wszelkie oczekiwania. Jeszcze większym zaskoczeniem był sukces programów naprawczych i wyniki finansowe amerykańskich firm samochodowych, w tym przede wszystkim Forda i General Motors<sup>7</sup>. Te przykłady dowodzą, że USA mogą konkurować w świecie również w przemyśle przetwórczym. Co się tyczy innowacyjności, to dane o liczbie uzyskanych patentów podane przez Światową Organizację Własności Intelektualnej potwierdzają wysoką aktywność firm z USA w tej dziedzinie. Wszystko to uprawnia do stwierdzenia, że w 2010 roku Stany Zjednoczone wyjątkowo solidnie „odrobiły lekcję” w przewyżczeniu koniunkturalnego i strukturalnego kryzysu, którego były sprawcami.

Drugi biegun kształtowania koniunktury w gospodarce światowej w 2010 roku to państwa określane mianem „rynków wschodzących” (*emerging markets*), których podstawowe parametry gospodarcze prezentuje tabela 4.

Wyniki gospodarcze „rynków wschodzących” w 2010 roku budzą uznanie i uzasadniają mocno tezę o tym, że są one ważnym źródłem dynamiki rozwojowej w gospodarce światowej. W grupie wymienionych w tabeli 4 państw wyróżniają się te położone w Azji, a zwłaszcza Chiny i Indie, które śmiało można zaliczyć do liderów wzrostu gospodarczego na świecie.

<sup>4</sup> *Seeking growth. Manufactures look to high-tech products*, [www.america.gov/st/business-english/2009/September](http://www.america.gov/st/business-english/2009/September).

<sup>5</sup> *Can infrastructures spending lead the way to recovery?*, [www.america.gov/st/business-english/2009/September](http://www.america.gov/st/business-english/2009/September).

<sup>6</sup> „Angry America”, *The Economist* z 30 października 2010 r., s. 13.

<sup>7</sup> „Rising from the ashes in Detroit”, *The Economist* z 21 sierpnia 2010 r., s. 4.

**Tabela 4**  
**Kształtowanie się PKB rynków wschodzących w latach 2009–2014 (szacunkowe zmiany w %)**

Państwa	2009	2010	2011	2012	2013	2014
Rynki wschodzące ogółem	1,5	6,7	6,0	6,6	6,3	6,1
Azja						
Chiny	9,1	10,1	9,2	9,1	8,8	8,7
Filipiny	1,1	6,8	5,2	5,0	5,0	5,0
Indie	6,8	8,8	8,2	9,0	8,8	8,4
Indonezja	4,5	5,9	3,5	4,8	4,4	5,9
Republika Korei	0,2	5,9	3,5	4,8	4,4	4,2
Malezja	-1,7	7,0	5,1	5,0	4,8	4,4
Tajlandia	-2,3	7,3	4,4	5,7	5,4	5,5
Ameryka Łacińska						
Argentyna	0,9	7,8	4,5	4,3	4,0	3,6
Brazylia	-0,2	7,3	4,5	5,7	4,6	4,0
Chile	-1,4	5,2	5,8	4,8	4,8	4,6
Meksyk	-1,7	2,7	3,8	4,1	4,5	4,7
RPA	-1,7	2,7	3,8	4,1	4,5	4,7
Europa						
Czechy	-4,0	2,4	2,7	3,4	3,2	2,8
Polska	1,7	4,0	3,9	4,4	4,2	3,9
Rosja	-7,9	3,6	4,7	5,1	5,0	4,2
Turcja	-4,7	8,1	5,9	6,9	6,5	6,0
Węgry	-6,5	1,1	2,8	3,6	3,3	3,3

Źródło: *World Economic Prospects Monthly Review*, grudzień 2010, Oxford Economics.

Interesujące dane dla najszybciej rozwijających się gospodarek w świecie pokazuje tabela 5. Wynika z niej jednoznacznie, że oprócz państw azjatyckich również niektóre państwa afrykańskie plasują się w czołówce rozwijających się najszybciej w świecie. Przyczyny afrykańskiego sukcesu (części gospodarek Afryki subsaharyjskiej) są wyjątkowo specyficzne i wiążą się ze wzrostem dochodów z eksportu surowców, których ceny w ostatniej dekadzie gwałtownie wzrosły za sprawą spekulacyjnych tendencji zachodnich funduszy inwestycyjnych i ogromnego popytu zgłaszanego przez Chiny. ChRL, chcąc zapewnić sobie ciągłość dostaw, dokonała bowiem znaczących inwestycji bezpośrednich w afrykańskim przemyśle wydobywczym. Angola i Nigeria są największymi beneficjentami chińskiego boomu gospodarczego. Teza, że Chiny dzięki popytowi na surowce i inwestycjom przyczyniły się do przyspieszenia procesów rozwoju gospodarczego w Afryce, ma wyjąt-

kowo mocne uzasadnienie empiryczne, ale nie można zapominać, że redukcja długów przez państwa Zachodu oraz strategia pomocy w ramach Milenijnych Celów Rozwoju odegrały również ważną pozytywną rolę. Afryka subsaharyjska to „spóźniony przybysz” w gospodarce światowej. Świadomość utraconego czasu i niewykorzystanych szans rozwojowych jest wręcz obezwładniająca. Jak podaje tygodnik *The Economist*, w 1980 roku dochód na jednego mieszkańca w Afryce był czterokrotnie większy niż w Chinach. Obecnie, po upływie trzech dekad, Chińczycy są trzykrotnie bogatsi<sup>8</sup>.

**Tabela 5**  
Najszybciej rozwijające się gospodarki świata w latach 2001–2015 (przeciętne roczne zmiany PKB w %)

Lata 2001–2010		Lata 2011–2015	
Angola	11,1	Chiny	9,5
Chiny	10,5	Indie	8,2
Myanmar	10,3	Etiopia	8,1
Nigeria	8,9	Mozambik	7,7
Etiopia	8,4	Tanzania	7,2
Kazachstan	8,2	Wietnam	7,2
Czad	7,9	Kongo	7,0
Mozambik	7,9	Ghana	7,0
Kambodża	7,7	Zambia	6,9
Rwanda	7,6	Nigeria	6,8

Źródło: *The Economist* z 11 stycznia 2011 r., s. 66.

Najważniejszym osiągnięciem chińskiej gospodarki w 2010 roku było prześcignięcie Japonii pod względem wielkości wykreowanego dochodu narodowego i zepchnięcie jej na trzecie miejsce w świecie pod względem wielkości tego parametru. Stagnacja Japonii jest fenomenem we współczesnej gospodarce światowej<sup>9</sup>. W 2010 roku nie nastąpiła w tej dziedzinie żadna poprawa, a na początku 2011 roku doszło do bezprecedensowego wydarzenia w postaci obniżenia międzynarodowego ratingu Japonii<sup>10</sup> ze względu na sięgający 200% PKB dług publiczny. Relacja długu do PKB w tym kraju jest najwyższa wśród państw rozwiniętych, w związku z czym jego wiarygodność finansowa jest również odpowiednio niska.

<sup>8</sup> *The Economist* z 8 stycznia 2011 r., s. 67.

<sup>9</sup> „Into the unknown. A special report of Japan”, *The Economist* z 20 listopada 2010 r.

<sup>10</sup> Po obniżeniu ratingu Japonii premier obiecał reformę budżetową, <http://biznes.onet.pl>, 2011-01-28.



**Tabela 6**  
**Parametry gospodarki Chin**

Wyszególnienie	2005	2008	2009	2010	2011	2012	2014
PKB (bln USD)	2,236	4,328	4,890	5,527	6,102	6,839	8,589
Dochód na 1 mieszkańca (w USD)	1716	3268	3721	4239	4654	5187	6443
Bezrobocie (w %)	4,2	4,2	4,8	4,4	4,4	4,3	4,2
Stan budżetu (bilans jako %)	-1,2	-0,4	-2,2	-2,0	-1,4	-1,0	-0,2
Inflacja (w skali roku w %)	1,8	5,9	-0,7	3,6	-2,6	2,2	2,0
Stopa procentowa banku centralnego	5,58	5,31	5,31	5,85	5,85	6,12	6,66
Wzrost PKB	10,4	9,0	8,7	8,8	7,5	8,6	7,1
Bilans eksportu i importu (w mld USD)	134,2	302,6	198,1	190,1	90,0	74,8	47,1
Rachunek bieżący (w mld USD)	160,8	368,0	282,6	198,7	222,1	221,5	182,4
Rachunek bieżący (jako % PKB)	7,2	8,5	5,8	3,6	3,6	3,2	2,1
Rezerwy (w bln USD)	0,819	1946	2213	2365	2469	2563	2,721
Stopień pokrycia importu rezerwami (w miesiącach)	12,6	18,1	22,2	18,1	17,6	16,5	14,2

Źródło: na podstawie: [www.businessmonitor.com/China](http://www.businessmonitor.com/China) Q4/2010.

Tabela 6 przedstawia parametry gospodarki Chin opublikowane pod koniec 2010 roku, które jak zwykle prezentują się świetnie, dowodząc, jak wysoce jest ona zrównoważona wewnątrz i zewnątrz. Obraz nie jest jednak jednoznacznie pozytywny, gdyż w końcu ubiegłego roku pojawiło się istotne ryzyko dla rozwoju w postaci inflacji, która przekroczyła poziom 5%. W związku z tym rząd Chin po raz pierwszy od podjęcia reform ponad trzy dekady temu przystąpił do schładzania koniunktury przez zacieśnianie polityki pieniężnej.

Rosnące ceny to nowe wyzwanie, z którym muszą się mierzyć Chiny. Pierwotną przyczynę tego stanu rzeczy stanowią efekty pakietu stymulującego gospodarkę, który został wprowadzony w 2009 roku (zob. ubiegłoroczna edycja *Rocznika*). Równie ważną przyczyną jest zmiana strategii rozwoju Chin, które powoli odchodzą od tradycyjnego modelu na rzecz nowego, w którym popyt wewnętrzny odgrywa rolę kluczowego stymulatora wzrostu. Rzut oka na tabelę pozwala dostrzec te jakościowe zmiany. Chodzi tu o dane dotyczące salda handlu zewnętrznego (eksport – import towarów) oraz handlu bieżącego, którego wartości się zmniejszają. Oznacza to, że import zaczyna odgrywać coraz większą rolę w konsumpcji i inwestycjach chińskich. W 2010 roku Chiny zanotowały nadwyżkę w handlu zagranicznym w wysokości 183,1 bln USD. Wedle wstępnych szacunków w 2011 roku eksport ma się zmniejszyć o 17%, a import wzrosnąć o 19%<sup>11</sup>.

Innym ważnym czynnikiem wymuszającym zmiany chińskiej strategii rozwoju jest wzrost płac – co należy uznać za wyjątkowo interesujące wydarzenie w tym kraju, biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich ów proces zachodzi. Od 2008 roku w Chinach systematycznie rośnie liczba strajków na tle płacowym, zarówno w filiach przedsiębiorstw międzynarodowych, jak i samych chińskich przedsiębiorstwach. Nie towarzyszą im postulaty polityczne, ale władze tego kraju wpływają na dyrekcje przedsiębiorstw, aby te spełniły żądania płacowe. W 2009 roku płace w Chinach wzrosły o 17,3%, w 2010 roku tendencja ta jeszcze bardziej przyspieszyła.

Poważne zmiany strukturalne nie mogą nie mieć wpływu na zmianę roli Chin w gospodarce światowej. Do tej pory dzięki ekspansji eksportowej stymulowanej przez konkurencyjnie niskie płace i niedowartościowany kurs juana były one traktowane jako swego rodzaju „światowa fabryka” (*world factory*) dostarczająca tanie towary na światowe rynki. W chwili obecnej jesteśmy świadkami odchodzenia od roli taniego producenta na rzecz światowego konsumenta, co w istocie rzeczy oznacza, że Chiny zaczynają upodabniać się do Stanów Zjednoczonych, które notując deficyt w handlu zagranicznym, stwarzały popyt na towary zagraniczne i stymulowały tym samym koniunkturę w innych krajach przez reakcje mnożnikowe. Chiny znajdują się w początkowej fazie kształtowania nowej roli w gospodarce światowej jako stymulatora koniunktury gospodarczej w innych państwach. Już w tej chwili są najważniejszym rynkiem eksportowym dla takich państw jak Brazylia, RPA, Australia i co najbardziej interesujące – Japonia. Zależność mniejszych gospodarek wschodnioazjatyckich sąsiadujących z Chinami takich jak Republika Korei i Tajwanu jest

<sup>11</sup> *China Daily – European Weekly* z 14–20 stycznia 2011 r., s. 21.

jeszcze większa, gdyż eksport Tajwanu do Chin stanowi aż 14% dochodu narodowego tego kraju, a w przypadku Korei Południowej – 10%<sup>12</sup>.

Ważnym wydarzeniem, wzmacniającym pozycję gospodarczą Chin w świecie, było podpisanie 29 czerwca 2010 roku z Tajwanem porozumienia o utworzeniu strefy wolnego handlu (*Cooperation Framework Agreement – ECFA*), które przewiduje daleko idącą liberalizację w obrotach handlowych (ich łączne wartości dochodziły w ostatnich latach do około 100 mld USD). Można mówić o dwojakim znaczeniu podpisanej umowy. Po pierwsze, pełni ona ważną funkcję polityczną, integrując dwie gospodarki, a po drugie umożliwia Chinom dostęp do tajwańskich technologii informatycznych, z których ta wyspa jest słynna. Jest jeszcze jeden powód, aby uznać rok 2010 za szczególny dla chińskiej gospodarki – mianowicie ekspansja chińskiego kapitału w gospodarce światowej. Do tej pory miała ona bierny charakter i polegała na nabywaniu zagranicznych obligacji, głównie amerykańskich, ale w ostatnich latach kraj ten przystąpił do bardziej aktywnych, wręcz agresywnych form nabywania zagranicznych aktywów. Przejęcie szwedzkiej firmy samochodowej Volvo jest przykładem tego nowego podejścia. Banki chińskie, już w tej chwili zaliczane do największych w świecie, prowadzą aktywną politykę udzielania podmiotom zagranicznym kredytów, których wartość ocenia się na kilkaset miliardów USD. Absolutnym *novum* jest ekspansja chińskich inwestycji zagranicznych, co świadczy nie tylko o samym posiadaniu kapitału, lecz także rosnących menedżerskich umiejętnościach wykorzystania go za granicą. Wedle źródeł chińskich wartość zagranicznych inwestycji w 2010 roku wyniosła 59 mld USD, a zakumulowane inwestycje zagraniczne ocenia się na 258,8 mld USD. Największymi odbiorcami tych inwestycji są: Hongkong, Australia i państwa ASEAN oraz Unia Europejska. Dla porównania warto dodać, że w 2010 roku do Chin napłynęły inwestycje w wysokości 105,7 mld USD i pochodziły one głównie z Singapuru, Japonii i USA<sup>13</sup>.

Ogólnie pozytywny obraz gospodarki światowej nie może przesłonić faktu, że jest on w zasadniczym stopniu zasługą dobrych wyników państw rozwijających się, a zwłaszcza tych określanych mianem *emerging markets*. Wyniki gospodarek Zachodu (tabela 7) są nadzwyczaj słabe. Zachód uniknął depresji dzięki podjęciu szybkich i skoordynowanych działań, ale do rozwiązania pozostały ogromne, strukturalne i o historycznym wręcz znaczeniu problemy wewnętrzne w postaci długu publicznego Zachodu, długu, który jeszcze bardziej się pogłębił zarówno w USA, jak i Unii Europejskiej w wyniku przyjęcia programów stymulujących gospodarkę.

<sup>12</sup> „Dependence on China. The indispensable economy?”, *The Economist* z 30 października 2010 r.

<sup>13</sup> *China Daily – European Weekly* z 21–22 stycznia 2011 r., s. 21.

**Tabela 7**  
**Realny wzrost PKB w wybranych państwach Zachodu w latach 2007–2012 (w %)**

Państwa	2007	2008	2009	2010 <sup>a</sup>	2011 <sup>a</sup>	2012 <sup>a</sup>
G-7	2,5	0,2	-3,5	2,0	1,6	2,1
Strefa euro	2,2	-0,1	-3,6	2,5	1,6	2,1
UE-27	3,0	0,7	-4,1	1,5	1,7	2,2
Francja	2,4	0,2	-2,6	1,5	1,0	2,0
Hiszpania	3,6	0,9	-3,6	-0,6	0,9	1,5
Irlandia	5,6	-3,5	-7,6	1,3	1,2	2,9
Niemcy	2,7	1,0	-4,7	2,8	1,6	1,8
Portugalia	2,0	0,0	-2,6	0,6	0,1	1,1
Szwecja	3,3	-0,4	-5,1	3,7	2,6	2,5
Szwajcaria	3,6	1,9	-1,5	2,6	1,8	2,2
Włochy	1,5	-1,3	-5,0	1,3	2,1	1,9
Wielka Brytania	3,0	0,7	-4,7	1,5	2,0	2,6

<sup>a</sup> przewidywania

Źródło: www.business monitor.com China Q1,2011, s. 50.

## HISTORYCZNE WYZWANIE ZACHODU – ZADŁUŻENIE

Konsekwencją kryzysu finansowego z lat 2007–2008 jest ujawnienie się strukturalnej słabości Zachodu w postaci zadłużenia, które przekroczyło wszelkie historyczne standardy. Jego rozmiary pozwalają na stwierdzenie, że jest to największe wyzwanie ekonomiczne i polityczne tej grupy państw od zakończenia drugiej wojny światowej. Jest ono równie ważne jak to związane ze stawieniem czoła ówczesnemu zagrożeniu komunistycznemu. Dzięki nadzwyczajnej mobilizacji i efektywnemu przywództwu USA udało się wygrać zimną wojnę, ale w przypadku zadłużenia bardziej niż wysiłek zbiorowy liczy się indywidualne podejście każdego państwa. Jest absolutnym paradoksem historii, że problem zadłużenia międzynarodowego okresu zimnej wojny dotyczył państw realnego socjalizmu i biednego Południa, podczas gdy po dwóch dekadach okresu pozimnowojennego w pułapkę długu wpadły państwa Zachodu z USA na czele.

W przeciwieństwie do zadłużenia okresu zimnej wojny to, którego doświadcza Zachód, ma inny wymiar strukturalny, gdyż obejmuje zadłużenie gospodarstw domowych, przedsiębiorstw i sektora publicznego. W takich państwach jak: Islandia, Irlandia, Grecja, Hiszpania, Portugalia, Włochy, Wielka Brytania, Australia, Nowa Zelandia, udział finansowania zewnętrznego jest wyjątkowo wysoki, co pozwala traktować ten dług jako zewnętrzny. Absolutną specyfiką charakteryzuje się dług publiczny Japonii w wysokości 200% PKB, który ma całkowicie wewnętrzny charakter, to znaczy wierzycielami są wyłącznie obywatele i przedsiębiorstwa tego kraju.

Filozofia rozwoju Zachodu w ostatnich dekadach opierała się na dogmacie ekonomii Johna M. Keynesa, zgodnie z którym dług publiczny nie stanowi problemu, gdyż jest to „nasz dług”<sup>14</sup>. Nie zauważono przy tym, że przyszłe pokolenia muszą go spłacić. W związku z czym rządy systematycznie się zadłużały, nie martwiąc się tym specjalnie, gdyż obywatele i instytucje finansowe notowali z tego tytułu dochody w postaci procentów. W przypadku finansowania zewnętrznego odsetki są wypłacane podmiotom zagranicznym, co pomniejsza dochód narodowy. Najgroźniejsza sytuacja pojawia się wtedy, gdy dług publiczny skierowany jest na finansowanie konsumpcji, a inwestycje nie okazują się efektywne, w związku z czym zagraniczni kredytobiorcy nie są już dalej skłonni finansować długu – co grozi utratą wiarygodności kredytowej i ogranicza możliwość rozwoju. Specyfiką długu publicznego jest to, że zaczyna on żyć własnym życiem i automatycznie nabiera coraz większych rozmiarów, gdyż jego obsługa obniża tempo wzrostu gospodarczego. Samo zadłużenie sektora publicznego przyczynia się do szybszego podnoszenia długoterminowych stóp procentowych niż tempo wzrostu gospodarczego. Dzieje się tak dlatego, że potrzeby pożyczkowe rządu ograniczają podaż środków, których cena (stopa procentowa) rośnie – co z kolei czyni inwestycje sektora prywatnego drożymi i spowalnia wzrost gospodarczy. Wzrost długu publicznego indukuje także inflację, co z kolei przyczynia się do podwyższenia stóp procentowych – i rzecz jasna czyni obsługę długu publicznego jeszcze bardziej kosztowną i odbija się negatywnie na dynamice wzrostu gospodarczego<sup>15</sup>.

Narastanie długu publicznego Zachodu to naturalne konsekwencje kryzysu 2007–2008, który został spowodowany przez sektor prywatny. Ze względu na jego rozmiary negatywne konsekwencje dla instytucji finansowych i całego systemu finansów międzynarodowych są wyjątkowo niebezpieczne. Groźba, że następna katastrofa stoi tuż za progiem, nie jest wcale taka nierealna, zważywszy na wymiary zadłużenia tej grupy państw. W McKinsey Global Institute przeprowadzono odpowiednią analizę, która wykazała, że w dziesięciu najwyżej rozwiniętych państwach dług ogółem (prywatny i publiczny) wzrósł z poziomu 200% PKB w 1995 roku do 300% w 2008 roku – zob. poniższe zestawienie (tabela 8). Dostarcza ono wiele interesujących informacji na temat sytuacji poszczególnych państw. Wbrew ogólnym sądom nie USA, ale Wielka Brytania jest najbardziej zadłużonym państwem świata. Równie imponujące jest japońskie zadłużenie, ale jak już o tym wcześniej wspomniano, ma ono wyłącznie wewnętrzny charakter. Największa dynamika przyrostu zadłużenia cechowała takie kraje jak: Hiszpania, Republika Korei i Wielka Brytania spośród państw wysoko rozwiniętych oraz Chiny, Brazylia, Indie i Rosja – zaliczane do „rynków wschodzących”.

Obecny poziom zadłużenia Zachodu oznacza nie tylko marnotrawstwo środków, lecz także groźbę marginalizacji w stosunkach międzynarodowych. Wykres 2 jest wysoce wymowny i odsłania wręcz brutalną prawdę, że w miarę wzrostu długu w USA malała jego efektywność jako czynnika wzrostu gospodarczego. Do końca lat 70. każdy dolar nowego długu generował około 80 centów PKB, obecnie – zaledwie 20 centów.

<sup>14</sup> A. Makin, „Faulting international coordinated fiscal statistics”, *World Economics* 2010, nr 3, s. 33.

<sup>15</sup> Ibidem.

**Tabela 8**  
**Parametry długu publicznego największych gospodarek świata**

Państwo	Dług jako % PKB*	Przeciętne roczne tempo wzrostu długu w l. 2000–2008 w walucie krajowej
Wielka Brytania	469	10,2
Wielka Brytania**	380	–
Japonia	459	0,3
Hiszpania	342	14,5
Republika Korei	331	10,8
Szwajcaria	313	4,5
Francja	308	7,7
Włochy	298	4,3
USA	290	8,1
Niemcy	274	2,5
Kanada	245	6,1
Chiny	159	15,1
Brazylia	142	15,1
Indie	129	16,5
Rosja	71	31,6

\* Obejmuje zadłużenie: rządu, instytucji finansowych, instytucji niepaństwowych, gospodarstw domowych.

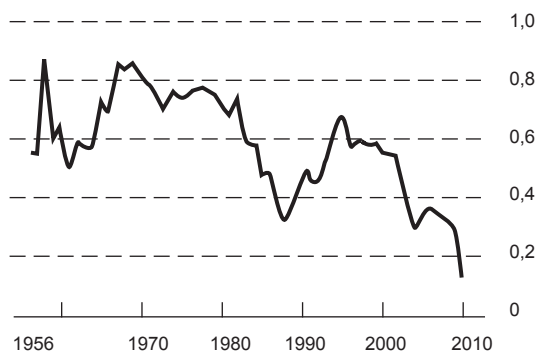
\*\* Zadłużenie kraju nieuwzględniające roli Londynu jako międzynarodowego centrum finansowego.

Źródło: S. Lund, Ch. Roxburgh, „Debt and developing. The global credit bubble and its economic consequences”, *World Economics* 2010, nr 2, s. 4.

Oddłużanie gospodarek Zachodu to najważniejszy, strategiczny i historyczny wręcz program działań dla państw w nadchodzących dekadach – bo taka perspektywa czasu jest niezbędna dla sprowadzenia samego tylko długu publicznego do poziomu uznawanego za bezpieczny i stabilny, tj. 60–90%. Oddłużanie sektora prywatnego wiąże się ze zwiększeniem oszczędności gospodarstw domowych i przedsiębiorstw. Proces, o którym mowa, nie jest łatwy do przeprowadzenia ze względów politycznych (uzależnienie elit politycznych od wyników wyborów), ale każde z państw stoi przed nieuniknioną koniecznością wprowadzenia nowego *New Dealu* na wzór tego z lat 30. ubiegłego stulecia, który wydobyl USA z dna kryzysu 1929–1933. Przedsięwzięcie nie jest łatwe, gdyż jak się wskazuje, w takich państwach jak USA, Wielka Brytania i Japonia ograniczenia fiskalne muszą wynosić 8–10% PKB w najbliższych pięciu latach, aby sprowadzić poziom zadłużenia tylko do tego z 2007 roku. Te dane świadczą o skali wyzwania i stwarzają zarazem zapotrzebowanie na nowe wizje i koncepcje działania, nie mówiąc już o sprawnym przywództwie politycznym i ekonomicznym poszczególnych państw Zachodu.

## Wykres 2

## Wzrost PKB w USA (w USD) uwzględniający przyrost długu



Źródło: „Repent at leisure. A special report on debt”, *The Economist* z 26 czerwca 2010 r.

## GLOBALNA RÓWNOWAGA I WOJNY WALUTOWE

Z medialnego punktu widzenia najważniejszym wydarzeniem w gospodarce światowej w 2010 r. było bez wątpienia pojawienie się terminu wojny walutowej określającego wrogie relacje między Zachodem z USA na czele i resztą państw (wschodzące gospodarki), w tym przede wszystkim z Chinami. Znaczenia tego nowego terminu nie sposób doceniać, gdyż mniej lub bardziej adekwatnie odzwierciedla realną zmienną w gospodarce światowej i warunkach międzynarodowych w ogóle, przejawiającą się w polaryzacji i formowaniu się dwóch ośrodków siły i oddziaływania w postaci USA i dolara amerykańskiego oraz Chin i ich waluty – juana. Stawianie tezy o dwubiegunowości walutowej w gospodarce światowej trzeba jednak uznać za przedwczesne chociażby ze względu na to, że chińska waluta nie jest w pełni wymierna, a przez to ograniczona w stosowaniu wobec dolara USA.

Autorstwo terminu „wojny walutowe” przypisuje się brazylijskiemu ministrowi finansów Guido Mantedze. Do jego popularyzacji przyczynił się także dyrektor zarządzający Międzynarodowego Funduszu Walutowego Dominique Strauss-Kahn. Również cytowany w tym artykule tygodnik *The Economist* pisze wprost o groźbie wojny walutowej<sup>16</sup>.

Zjawisko wojny walutowej ma związek z globalną nierównowagą i przejawia się tym, że kluczowe państwa w świecie nie są skłonne do skorygowania własnej polityki kursu walutowego, aby umożliwić jej przywrócenie. Chodzi tu rzecz jasna o dwa kluczowe państwa i ich waluty, tj. Chiny i USA. Te pierwsze nie chcą dopuścić do aprecjacji juana, gdyż zaszkodziłoby to eksportowi, który jest ważnym źródłem koniunktury. Stany Zjednoczone z kolei w wyniku ekspansywnej polityki mo-

<sup>16</sup> L. Jacque, „Mity i realia wojny walutowej”, *Le Monde Diplomatique*, grudzień 2010; „How to stop a currency war”, *The Economist* z 16 października 2010 r.

netarnej mającej na celu zapobieganie recesji przyczyniają się do osłabienia dolara wobec innych walut, w tym euro, których kursy relatywnie rosną i ograniczają tym samym możliwości rozwoju eksportu, a co za tym idzie podtrzymania ożywienia gospodarczego.

Istota globalnej nierównowagi przejawia się w unikatowej roli, jaką odgrywają USA, mianowicie centrum światowego popytu (deficyt na rachunku bieżącym), podczas gdy inne państwa, w tym Chiny, gromadzą ogromne rezerwy walutowe. Ocenia się, że pod koniec 2011 roku wartość chińskich rezerw wyniesie 3 bln USD, a pozostałych państw 4 bln USD. Taka akumulacja rezerw w niewielkiej grupie państw jest uznawana za poważne źródło zakłóceń w gospodarce światowej. Nierównowagę tę objaśnia hipoteza Bena Bernanke o nadwyżce oszczędności w gospodarce światowej (*savings glut*). Stwierdza ona, że przyczyny deficytu USA i nierównowagi w gospodarce światowej leżą poza USA i wynikają ze specyfiki rozwoju Azji Wschodniej, Chin oraz eksporterów ropy naftowej, co więcej, utrzymuje ona, że jest to stan bardziej przejściowy aniżeli strukturalny i w odpowiednim czasie znajdzie swoje rozwiązania. Zgodnie z tym twierdzeniem, główny ciężar procesów dostosowawczych nie spoczywa bynajmniej na Stanach Zjednoczonych, ale na gospodarkach kumulujących gigantyczne rezerwy, których istnienie uznaje się za główne i pierwotne źródło nierównowagi<sup>17</sup>. Pogląd ten nie jest do końca akceptowany, gdyż znany ekonomista Fred Bergsten twierdzi, że jeżeli inne gospodarki będą w dalszym ciągu finansować ogromny deficyt zewnętrzny USA, to będzie to z pewnością zarzewiem kolejnego kryzysu finansowego<sup>18</sup>.

Problem globalnej nierównowagi był bez wątpienia najważniejszym wyzwaniem w dyskusji i działaniach rządów w 2010 roku. Nie da się ukryć, że u części polityków i rządzących przejawiała się pokusa sięgnięcia do unilateralnych działań odwołujących się do logiki wojny walutowej, m.in. w postaci apeli o zastąpienie dolara amerykańskiego walutą emitowaną przez MFW, czyli SDR. W Kongresie Stanów Zjednoczonych przygotowano ustawę przewidującą nałożenie sankcji na Chiny za manipulowanie kursem walutowym.

Pomimo pojawienia się groźnych symptomów zapowiedzi wojny walutowej, które pogłębiły globalną nierównowagę, nie doszło do jej eskalacji, głównie za sprawą zdecydowanej postawy przywódców Zachodu oraz rozsądnych reakcji władz Chin. W 2009 roku prezydent USA Barack Obama zadeklarował, że w kwestiach regulacji gospodarki światowej potrzebna jest współpraca, a nie rywalizacja<sup>19</sup>. Stworzyło to dobrą zachętę dla spokojnej i konstruktywnej dyskusji na forum G-20, gdzie problematyka współpracy walutowej stała się najważniejszym zagadnieniem *global governance*.

Przywrócenie strukturalnej równowagi w gospodarce światowej, będąc przedsięwzięciem długofalowym, wymaga rozwiązania następujących problemów.

<sup>17</sup> P. Alessandrini, M. Fratiani, „Dominant currencies, Special Drawing Rights and supranational bank money”, *World Economics* 2009, nr 4, s. 45–46.

<sup>18</sup> F. Bergsten, „The dollar and the deficits: how Washington can prevent the next crisis”, *Foreign Affairs* 2009, nr 6.

<sup>19</sup> A. Zwanecki, *Can Global Economy Find a New Growth Pattern*, [www.america.gov](http://www.america.gov).



Po pierwsze, zlikwidowania strukturalnej przyczyny niestabilności w postaci deficytu zewnętrznego USA. Taki sposób funkcjonowania tego mocarstwa w gospodarce światowej jest powszechnie krytykowany, a jego wady dostrzega się również w USA. Polityka przemysłowa i eksportowa w 2010 roku po raz pierwszy znalazła się w centrum wewnątrzamerykańskiej debaty ekonomicznej i świadczy to o gotowości zmian.

Po drugie, państwa nadwyżkowe z Chinami na czele powinny zwiększyć rolę popytu konsumpcyjnego we wzroście gospodarczym kosztem eksportu. W 2010 roku Chiny w tej dziedzinie dokonały zwrotu idącego tak dalece, że bank centralny musiał podnieść stopy procentowe, aby ograniczyć kredytowanie popytu konsumpcyjnego.

Po trzecie, potrzebna jest rewizja funkcji Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który mógłby bardziej efektywnie odgrywać rolę strażnika globalnej równowagi.

Po czwarte, konieczne jest zredefiniowanie roli dolara USA jako waluty światowej. Uznaje się, że jej dominacja w dotychczasowym kształcie jest niekorzystna dla głównych gospodarek świata, amerykańskiej nie wyłączając.

## KRYZYS STREFY EURO

Najważniejszym, a zarazem najbardziej spektakularnym wydarzeniem w gospodarce światowej był kryzys strefy euro, który przejawiał się w niebezpiecznym wzroście zadłużenia publicznego kilku państw unii gospodarczo-walutowej. Sam fakt, że doszło do takiej sytuacji, wykazał słabość projektu euro. Negatywny wydzźwięk tego faktu jest tym większy, że grozi dekompozycją całej Unii Europejskiej.

Przyczyną obecnych kłopotów strefy euro jest oczywiście ostatni kryzys finansowy, który wykazał słabość europejskiego projektu integracyjnego. Już samo podsumowanie ponaddziesięcioletniej historii strefy euro nie wypada nazbyt imponująco, jeśli brać pod uwagę takie kryteria oceny jak dynamika wzrostu gospodarczego, poziom bezrobocia i wydajność pracy<sup>20</sup>. W tym kontekście teza o relatywnym osłabieniu Unii Europejskiej, w tym strefy euro, w stosunku do innych centrów gospodarki światowej brzmi wyjątkowo wiarygodnie. Ekspansywna polityka monetarna Europejskiego Banku Centralnego i programy stymulujące gospodarkę wprowadzone przez większość państw UE w okresie 2008–2009 przyczyniły się do powstania poważnych deficytów budżetowych, znacznie przekraczających ustawowy próg 3%. Interesującym *novum* w tym wszystkim było to, że w przypadku części państw, takich jak Grecja, Hiszpania, Portugalia, znaczącą część tego deficytu finansowano ze źródeł zagranicznych. W związku z tym pojawiło się zasadnicze pytanie, czy dany kraj, pożyczając w euro w innych państwach, czyli w tym samym obszarze walutowym, pożyczka za granicą w tradycyjnym tego słowa znaczeniu.

<sup>20</sup> Kilka lat po wprowadzeniu euro dominowały pozytywne oceny tego projektu. Zob. S.P. Osen, *The Rise of the Euro: Currency in Emerging as Rival to the Dollar*, lipiec 2005, [www.iie.com](http://www.iie.com). W kilka lat później ten sam autor twierdził zupełnie inaczej, zob. idem, „Why the euro is not the next global currency”, *Financial Times*, październik 2009, [www.iie.com](http://www.iie.com).

Jeśli odpowiedź na powyższe pytanie jest przecząca, to oznacza to wyłączną kompetencję i właściwość strefy euro i instytucji europejskich w rozwiązywaniu tego problemu. Jak wykazywały doświadczenia ostatnich dwóch lat (2009, 2010), Unia Europejska miała najwyraźniej problemy z rozwiązywaniem tego problemu ze względów konstytucyjnych (brak stosownych regulacji w traktacie lizbońskim lub nieprzestrzeżenie już nieistniejących zapisów) oraz politycznych w postaci braku zgody państw. Należy mieć na uwadze to, że w sytuacji zadłużonego kraju strefy euro nie można zastosować klasycznych środków przywracania równowagi, takich jak dewaluacja waluty.

W wyniku trwających w 2009 i 2010 roku dyskusji utworzono nową instytucję oferującą kredyty dla państw dotkniętych kryzysem, które są absolutną alternatywą dla opcji skupowania długu rządowego przez Europejski Bank Centralny, mianowicie Europejski Mechanizm Stabilności Finansowej (*The European Financial Stability Facility* – EFSF), powołany do życia 7 czerwca 2010 roku. Dysponuje on środkami w wysokości 750 mld euro pochodzącymi z następujących źródeł: 440 mld euro pochodzi z budżetu Komisji UE, a 240 mld wniósł Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Problem polega jednak na tym, że omówione rozwiązanie ma tymczasowy charakter i obowiązuje do końca 2012 roku, a ponadto w swej istocie jest sprzeczne z unijnym ustawodawstwem, które zabrania wsparcia finansowego państw strefy euro. Stanowisko takie podzielały i podzielają Niemcy, które od samego początku wybuchu kryzysu w strefie euro prezentują opinię, że nie można ratować państw dłużników, gdyż to właśnie one musiałyby wyłożyć największe fundusze na taki cel ze względu na swój potencjał gospodarczy i szybką odbudowę koniunktury.

Wydarzenia związane z kryzysem strefy euro po raz pierwszy na taką skalę uwiarydociły ekonomiczną potrzebę powołania „rządu gospodarczego” w celu realizacji spójnej w skali jednolitego obszaru walutowego polityki fiskalnej. Tego rodzaju rozwiązanie federacyjne nie wchodzi w rachubę ze względów politycznych. Pod koniec października 2010 roku podczas posiedzenia Rady Europejskiej jej przewodniczący otrzymał od niej mandat do przygotowania zmian w traktacie lizbońskim, które wzmocnią zarządzanie gospodarcze, wprowadzą większą dyscyplinę oraz ustanowią stały mechanizm antykryzysowy. Wśród proponowanych środków wymienia się sankcje, karne depozyty, ustalenie efektywnych wskaźników mogących być podstawą działania Komisji.

Na przełomie 2010 i 2011 roku rozmowy na temat reformy strefy euro nabrały większego tempa, gdy Francja i Niemcy postanowiły przejąć inicjatywę w tej dziedzinie. Efektem francusko-niemieckiego współdziałania jest *Plan zdolności konkurencyjnej*, który należy uznać za wyjątkowo odważną próbę pogłębienia integracji ekonomicznej odwołującej się w niektórych elementach do rozwiązań wręcz federacyjnych, czyli ustanowienia rządu gospodarczego<sup>21</sup>. Plan zakłada ściślejszą koordynację polityki gospodarczej (bezwzględna dyscyplina budżetowa), fiskalnej (ujednolicenie systemów podatkowych) oraz socjalnej (ograniczenie dumpingu socjalnego).

<sup>21</sup> „Zobacz, jak najlepiej rozwiązać kryzys zadłużeniowy”, *Parkiet* z 15 grudnia 2010 r., s. 24; „Przyspiesza reforma strefy euro”, *Rzeczpospolita* z 12–13 lutego 2011 r.

Ma on dotyczyć w pierwszej kolejności 17 państw samej strefy euro, co zdaniem niemałej liczby obserwatorów i polityków może doprowadzić do ujawnienia się „dwóch prędkości” w procesie integracji europejskiej<sup>22</sup>.

Francusko-niemiecka propozycja będzie przedmiotem obrad i decyzji europejskich gremiów i z pewnością można ją uznać za jedno z najważniejszych wydarzeń w gospodarce światowej w 2011 roku.

---

<sup>22</sup> *Strefa euro odjeżdża od Unii*, <http://biznes.onet.pl,2011,02-06>.